



gLOBus



Drodzy Czytelnicy „gLObusa”. Zaczęła otaczać nas wiosenna aura, co może być dobrym momentem na rozpoczęcie wszelakiego działania. Pogoda wpływa na ludzkie samopoczucie, więc dobrze, że to, co szare i zimne już za nami. Natura budzi się do życia i mam nadzieję, że Wy razem z nią. Tym, których nie pociesza wizja ptaków śpiewających za oknem, biedronek czy kwitnących krzewów, pragnę przypomnieć, że coraz bliżej do wakacji! Wielkimi krokami zbliża się również Wielkanoc, więc cała redakcja „gLObusa” życzy spokojnego, rodzinnie spędzonego czasu, odpoczynku i kulinarnych wrażeń.

Redaktor naczelny Edgar Gładysz/ redakcja gLObusa

W tym numerze:

- *Nowe miejsce w LO 2*
- *6. Głogowskie Otwarte Dyktando*
- *Święto zakochanych*
- *Turniej charytatywny*
- *Plebiscyt sportowy*
- *Klasyka filmowa*
- *Norwegia*



6. Głogowskie dyktando



20 marca uczniowie głogowskich szkół wzięli udział w 6. Głogowskim Otwartym Dyktandzie Ortograficznym. Naszą szkołę reprezentowali **Maja Rogowska** oraz **Edgar Gładysz** z klasy 2b. Wicemistrzem ortografii w kategorii szkoły ponadpodstawowe został Edgar Gładysz, redaktor naczelny naszego „gLObusa”. Mistrzowie Ortografii oprócz nagród otrzymali Pióra Głogowskich Mistrzów Ortografii ufundowane przez prezydenta Głogowa Rafała Rokaszewicza, starostę głogowskiego Jarosława Dudkowiaka i rektora Państwowej Akademii Nauk Stosowanych w Głogowie dr Katarzynę Rusak.

Oto laureaci tegorocznego dyktanda:

w kategorii szkół podstawowych:

1. Jagoda Stachowiak z SP 14 – Głogowski Mistrz Ortografii SP 2024
2. Iga Wójcik z SP 3
3. Kinga Uchańska z SP 2

w kategorii szkół ponadpodstawowych:

1. Igor Samborowicz z I LO – Głogowski Mistrz Ortografii SPP 2024
2. **Edgar Gładysz** z II LO
3. Zuzanna Sobolewska z I LO



Gratulujemy! Redakcja „gLObusa”

PS Łatwo nie było. Sami sprawdźcie!



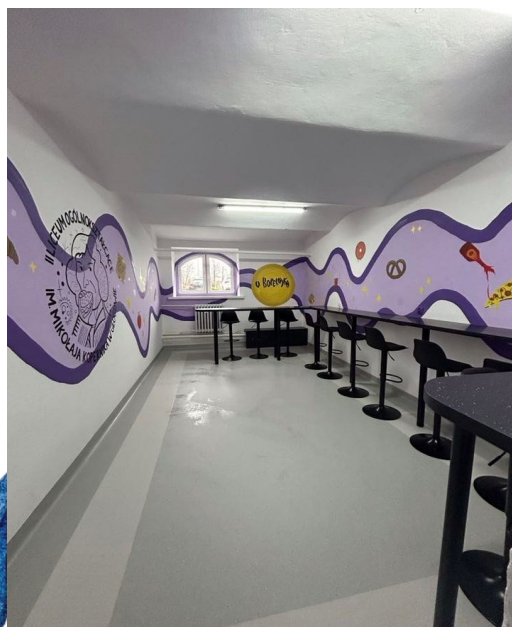
Dużo nadziei towarzyszy absolwentom szkół ponadpodstawowych tuż po zakończeniu szkoły. Koniec prokrastynacji pomaturalnej! Czas pomyśleć o rekrutacji na studia. Na pewno to nie czas na kombinatorstwo i wahanie się. Marzenie o zastaniu żakiem to nie błaha mrzonka. Każdy głogowianin i Dolnoślązak może studiować na PANS-ie. Huragan emocji może pokrzyżować najdojrzałe koncepcje edukacyjne. Wewnętrzne przerażenie zharmonizowało się wręcz z pogodą – mżawka, dżdżysta aura i wichury, zupełnie niekojarzące się z majem, nie pomagają w koncentracji. Skoordinowanie i przestrzeganie terminów naboru oraz ogłoszenia wyników egzaminu dojrzałości to nie lada wyzwanie. Trzeba wykorzystać nie po raz pierwszy upór i wziąć się w garść, by cel nie zniknął z horyzontu. Po prostu nie wolno stchórzyć! Z drugiej strony, przekomarżając się raz po raz, starsi koledzy kuszą juwenaliami, chwałą głogowskich promotorów i wykładowców, ale też przestrzegają przed konwersatoriami, konsultacjami, najcięższymi sesjami i kolokwiami. Bezstronni nauczyciele potrafią sponiewierać i przeczołgać niejednego impertynenta, który wbrew ich intencjom i ostrzeżeniom próbuje swoich herezji. Przyda się przede wszystkim dobry, choć przestarzały, czasomierz, za to bezużyteczny staje się telefon komórkowy. Warto się zdystansować, by harmonijnie sporządzać kolejne plany. Permanentny nieporządek może również uniemożliwić bałaganiarzowi – ni stąd, ni zowąd – odnalezienie potrzebnego właśnie kątomierza. Tempo rozwiązań może naprawdę zakłócić każdy hałas lub niepoohamowany krzyk buntu, który więźnie z powrotem w gardle. Rzut oka na co dzień w głąb siebie pozwoli pohamować wszystkie wahania. Strach jest nieprzyjacielem, który staje znienacka w poprzek naszych zamierzeń, prowadząc donikąd. Na uczelni kandydaci na studentów szwendają się trochę po omacku i nieśmiało. Co nieco już jednak wiedzą o spopularyzowanej w lokalnych mass mediach uczelni z nowym szaroniebieskim skrótem w logo. A propos, kto jak kto, ale mieszkańcy miasta nie spodziewali się w ogóle takiej zmiany. Ach, uczelnia nam się rozwinęła! Na egzaminach warto zadbać o najelegantszy strój. Dobry byłby żakiet z małym co nieco, choćby z Paryża – naprzeciwko siedzi przecież struchlała komisja, która nie chce dyskryminacji i niezawinionego uprzedmiotawiania bohaterkich zdających. Jako student, który jeszcze niedawno był chłopcem z zerówki, żądnym przygód, czytającym „Hobbita”, sięga teraz po powieść „Próchno” i za pomocą ołówka robi notatki. Rzadko myśli o dawnych bójkach, niewinnych chuligaństwach w czasie wakacji nad Morzem Bałtyckim. Różnica jest znacząca. Teraz pija herbatę bez cukru, a Henryk Sienkiewicz i Krzysztof Baczyński stali się nawet bohaterami jego SMS-ów. Czas wejść na szósty, a może i siódmy etap rozwoju i stać się mężczyzną. Efekt murowany – koniec z małym mózdzkiem.



Nowe miejsce w LO 2

Dnia 29.11.2023 r. samorząd naszej szkoły zaczął stawiać pierwsze kroki w kierunku realizacji projektu remontu starego pomieszczenia gospodarczego w piwnicy budynku szkoły, z myślą o stworzeniu nowego miejsca sprzedaży "Kanapek do Łapek", przy okazji udostępniając je uczniom, chcącym zjeść lub porozmawiać w spokojnym miejscu. Ułatwiło to zarówno pracownikom jak i uczniom swobodne przemieszczanie się, co poprzednio było utrudnione przez kolejki blokujące korytarz. Pomieszczenie zostało wyposażone w nowe wygodne krzesła i stoły, odnowione i pomalowane przez uzdolnionych artystycznie uczniów II LO. Nic nie udało się bez opiekuna samorządu i pomysłodawczyni - Pani Agnieszki Król, Dyrektora szkoły - Tomasza Kuziaka, autora projektu - Katarzyny Matysiak, przewodniczącej szkoły - Pauliny Józwiak oraz uczniów szczególnie zaangażowanych w projektowanie i dekoracje sali: Michaliny Bronakowskiej, Weronki Woźniak, Ingi Wasilewskiej, Patrycji Perzanowskiej, Luizy Kamińskiej, Poli Pasik, Wiktorii Bakalarskiej, Hanny Wojrysiak, Nataszy Kielin, Klaudii Koperek i wielu innych. Każdy z nich poświęcił dużo wolnego czasu, dopieszczając szczegóły, aby wszystko wyglądało perfekcyjnie. Od 12.01.2024 r. możemy podziwiać efekty pracy naszych zdolnych, wspaniałych i wyjątkowych uczniów.

Zosia Lasko



Walentynki w II LO

Jak wszyscy na świecie wiedzą, w dniu 14 lutego obchodzone są Walentynki, a dokładniej święto zakochanych. Są one obchodzone już od średniowiecza. Podczas nich zakochani podarowują sobie kwiaty, czy też miłosne listy.

Tak też wydarzyło się w naszej szkole. Zakochani mieli możliwość poprzez pocztę walentynkową podarować komuś walentynkę. Oprócz tego można było zamówić róże dla kogoś. W dniu zakochanych osoby z Samorządu Uczniowskiego roznieśli w szkole pocztę walentynkową. Poza tym była możliwość przebrania się. Osoby zakochane przychodziły do szkoły na czerwono, natomiast osoby wolne niczym ptaki ubierały się na niebiesko.

To był dzień pełen miłości:)

Amelia Leciej



Turniej charytatywny w SP 12

12 stycznia w hali Szkoły Podstawowej nr 12 odbył się II. Charytatywny Turniej Piłki Siatkowej. Tym razem osiem drużyn z Głogowa oraz jedna z Legnicy walczyła dla małej Liwii. Dziewczynka urodziła się rzadką chorobą genetyczną, melanozą nerwowo-skórną.

Imprezę otworzył prezydent Głogowa, Rafael Rokaszewicz, który objął patronatem ten turniej. Głos zabrał także dyrektor SP 12, Paweł Jamróz. Nie zabrało także młodej Liwii Machnickiej razem ze swoją mamą. Mieliśmy także okazję zobaczyć występy mażorettek z Huty Miedzi Głogów oraz młodych uczennic z SP 12.

Do turnieju przystąpiło 9 drużyn: KGHM, Komenda Powiatowa Policji, Zakład Karny w Głogowie, 4. Głogowski Batalion Inżynieryjny, Nadleśnictwo Głogów, Urząd Miasta Głogowa, Rada Rodziców SP 12, nauczyciele (razem z dyrektorem) SP 12 oraz Legnicka Specjalna Strefa Ekonomiczna. Wszystkie drużyny zostały podzielone na 3 grupy, po czym grały o miejsca. Turniej wygrał 4. Głogowski Batalion Inżynieryjny.

Każda drużyna dała z siebie wszystko. „Nie zebraliśmy się tutaj dla zabawy. Walczymy o pomoc dla małej dziewczynki” - tak powiedział dyrektor SP 12 Paweł Jamróz.

Już dwa tygodnie wcześniej zaczęła się zbiórka pieniędzy do puszek w szkołach i zakładach pracy, które reprezentowano w turnieju. Wydarzenie z tamtego dnia kończyło akcję. Łącznie podczas całej akcji zebrano ponad 9 tys. złotych na leczenie małej Liwii.

Maja Rogowska



89. Plebiscyt Przeglądu Sportowego

Jak co roku na początku stycznia odbyło się najbardziej prestiżowe rozdanie nagród sportowych w Polsce – Plebiscyt Przeglądu Sportowego oraz Onetu na Najlepszego Sportowca Polski. W tym roku była to już 89. edycja tego konkursu. Jest on zarazem drugim najstarszym na świecie - idea ta narodziła się w 1926 roku, natomiast w Szwecji zaczęto przyznawać nagrody rok wcześniej (1925).

Tegoroczną edycję wygrała Iga Świątek - i tutaj raczej żadnego zaskoczenia nie ma. Utrzymała swoją lokatę w rankingu WTA, czyli pierwsze miejsce. W poprzednim roku także wygrała Plebiscyt, więc otrzymała nagrodę drugi raz z rzędu.

Drugie miejsce otrzymał Bartosz Zmarzlik, który w poprzednim roku po raz kolejny wygrał indywidualne mistrzostwo świata w żużlu. Natomiast na trzecim miejscu stanął Aleksander Śliwka - zastępca kapitana w reprezentacji, razem z całą drużyną zaliczył złoty rok.

Pierwsza dziesiątka prezentuje się następująco:

1. Iga Świątek (tenis) - 113 137
2. Bartosz Zmarzlik (żużel) - 72 438
3. Aleksander Śliwka (siatkówka) - 71 163
4. Natalia Kaczmarek (lekkoatletyka) - 51 469
5. Piotr Żyła (skoki narciarskie) - 45 432
6. Wojciech Nowicki (lekkoatletyka) - 40 366
7. Hubert Hurkacz (tenis) - 39 449
8. Martyna Klatt, Helena Wiśniewska (kajakarstwo) - 35 947
9. Renata Knapik-Miazga, Martyna Swatowska-Wenglarczyk, Magdalena Pawłowska, Ewa Trzebińska (szermierka) - 33 228
10. Adrian Meronk (golf) - 32 237





Co ciekawe, w pierwszej dziesiątce zabrakło Roberta Lewandowskiego, który zajął dopiero 17. lokatę z dorobkiem 19 306 pkt. To pierwszy raz, kiedy nie znalazł się w dziesiątce od 12 lat.

Oczywiście najlepszy sportowiec roku nie jest jedyną kategorią w plebiscycie, gdyż są jeszcze kategorie dodatkowe, m. in. Drużyna roku czy Superczempion.

Superczempionem został Jakub Błaszczykowski, który został wywołany przez ministra sportu i turystyki Sławomira Nitrasa słowami “Panie Kapitanie, potrzebujemy pana”.

W tym roku czeka nas niezwykle sportowe wydarzenie – Igrzyska Olimpijskie w Paryżu i z tej właśnie okazji okrzyknięto pewną kajakarkę nadzieją olimpijską 2024 - Adriannę Kąkol, która mimo młodego wieku ma już kilka złotych medali.

Raczej nikogo nie zdziwi, że po złotym roku nasi siatkarze zostali okrzyknięci najlepszą drużyną roku 2023, a ich trener – Nikola Grbić - najlepszym trenerem roku 2023. Gdzie nie pojechali, przyjeżdżali ze złotem i na koniec sezonu – na deser – przyjechali z kwalifikacją na Igrzyska.

W kategorii Sport Bez Barrier laureatem został Witold Skupień - biegacz narciarski. paraolimpijczyk, w poprzednim roku zdobył złoty oraz srebrny medal w mistrzostwach świata w biegu na 18 km techniką klasyczną w Ostersund.

Kolejną kategorią było Wydarzenie Roku 2023 - okrzyknięto nim Memoriał Kamili Skolimowskiej w Chorzowie, który od 2022 zaliczany jest do Diamentowej Ligi, czyli najbardziej prestiżowych zawodów lekkoatletycznych.

Tegorocznym Mecenaszem Sportu Dzieci i Młodzieży został PKN Orlen. Nagrodę wręczył wiceprezes Polskiego Związku Lekkoatletyki Sebastian Chmara w towarzystwie młodej siatkarki/lekkoatletki (prowadzący Łukasz Kadziewicz i pan Chmara raczej sami nie wiedzieli) – Alicji.

Kiedy nagrody były już rozdane, przyszedł czas na zabawę - Gala Mistrzów Sportu. Dla najwytrwalszych następnego dnia o szóstej rano była serwowana jajecznica. Wytrwali do niej m. in. Piotr Nowakowski czy Monika Pyrek, ale także i inni, bo kolejka krótka nie była.

Składamy gratulacje wszystkim laureatom oraz nominowanym i życzymy wszystkim reprezentantom naszego kraju jak najlepszych wyników sportowych. No i oczywiście złota olimpijskiego w Paryżu:):)

Maja Rogowska

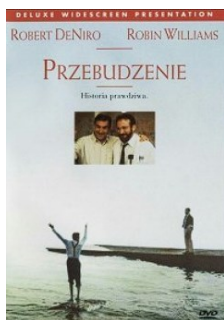


Klasyka filmowa

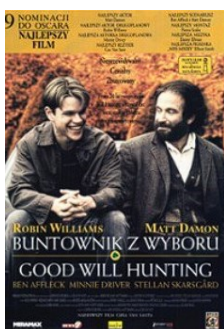
„Forrest Gump”, „Pulp Fiction” czy „Ojciec chrzestny” to zagraniczne tytuły, które każdy usłyszał chociaż raz w swoim życiu. Jednak nie każdy z nas je kiedykolwiek oglądał. Moim zdaniem są to filmy, które każdy powinien znać nie tylko ze względu na to, że są świetne, ale także ukazują piękne historie, które nieraz mogą nam uświadomić, że powinniśmy inaczej spojrzeć na życie.



„Forrest Gump” (1994) to amerykański film na podstawie książki o tym samym tytule, z Tomem Hanksem w roli głównej. Bohater tytułowy, Forrest Gump, jest chłopakiem o niskim ilorazie inteligencji, a jednak w dorosłości zostaje gwiazdą futbolu, bohaterem wojny w Wietnamie i otwiera swój własny biznes. Opowiada to wszystko przypadkowo - wym ludziom na przystanku, czekając na autobus, żeby spotkać się ze swoją ukochaną Jenny Curran (Robin Wright). Forrest i Jenny zawsze jakoś siebie odnajdują, nie ważne, co dzieje się na świecie. I Forrest zrobi wszystko, aby ją obronić.



„Awakenings” (1990) to oparty na prawdziwych wydarzeniach film. Opowiada on historię neurologa, Dr. Malcolma Sayera (Robin Williams), który postanawia pomóc pacjentom z nieokreśloną chorobą – podać im eksperymentalny lek. Pierwszym z pacjentów jest Leonard Lowe (Robert De Niro), u którego lek zadziałał. Dr. Sayer podaje lek reszcie pacjentów, a między nim i Lowem zawiązuje się przyjaźń.



„Buntownik z wyboru” (Good Will Hunting, 1997) - Will (Matt Damon) jest sprzątaczem, który rozwiązuje zagadnienia matematyczne na uniwersytecie, w którym pracuje. Pewnego razu zostaje oskarżony za pobicie policjanta i idzie do więzienia. Pomoc oferuje mu profesor MIT – Gerald Lambeau (Stellan Skarsgård), który proponuje mu zwolnienie z aresztu pod warunkiem, że pójdzie pod jego opiekę i zacznie chodzić do psychologa, którym okazuje się być Sean Maguire (Robin Williams).



„Skazani na Shawshank” (The Shawshank Redemption, 1994)) jest to film na podstawie książki Stephena Kinga. Opowiada on o młodym bankierze – Andym Dufresne (Tim Robbins), który został niesłusznie skazany na dożywotnie więzienie na zabójstwo dwóch osób. Trafia on do więzienia Shawshank, w którym poznaje m.in. Ellisa Boyda, ps. „Red” (Morgan Freeman).

„Pulp Fiction” (1997) - kryminał, gdzie jednocześnie przeplata się kilka wątków - Vincent Vega (John Travolta) i Jules Winnfield (Samuel L. Jackson) odbierają walizkę swojego szefa, Marsellusa Wallace’a (Ving Rhames), po czym zajeżdżają z pewnym problemem do Jimmi’ego Dimmicka (Quentin Tarantino); Vincent ma zaopiekować się żoną swojego szefa, Mią Wallace (Uma Thurman), co prawie kończy się tragicznie; Butch Coolidge (Bruce Willis) dostaje pieniądze za przegranie swojej walki, jednak zabija przeciwnika i musi uciekać z miasta; w kawiarni, do której wcześniej weszli Vincent i Jules, pewna para – Pumpkin (Tim Roth) i Honey Bunn (Amanda Plummer) - ogłasza napad.

Maja Rogowska



Tajemnicze zaginięcie w Panamie

Podróżowanie kiedyś nie było tak dostępne dla ludzi jak w dzisiejszych czasach. Ludzie nie mieli możliwości zwiedzania całego świata przez wiele czynników, m.in. słabo rozwiniętą komunikację czy pieniądze. Jednak teraz nie jest już to zbyt duży problem, dlatego coraz więcej ludzi stara się zobaczyć na żywo jak najwięcej zakątków Ziemi. Jednak trzeba pamiętać, że nie jesteśmy bezpieczni. Jest wiele miejsc, w których czyha na nas niebezpieczeństwo. To, że jesteśmy turystami nie daje nam żadnej ochrony. W różnych krajach jest wiele grup przestępczych czy niebezpiecznych ludzi. Oprócz tego nie znamy terenu i nie jest trudno gdzieś się zgubić. Czy któraś z tych przyczyn spowodowała zaginięcie dwóch młodych turystek w Panamie? Czy było to całkiem coś innego?

Dwie Holenderki, czyli 21-letnia Kris Kremers i 22-letnia Lisanne Froon postanowiły wybrać się na kilka tygodni do Panamy. Wyjazd ten nie miał jednak polegać tylko na zwiedzaniu. Dziewczyny miały pracować z dziećmi w niedużej malowniczej miejscowości Boquete na zachodzie kraju. Przy okazji chciały podszkolić swój język hiszpański i zdobyć trochę doświadczenia.

1 kwietnia 2014 roku, czyli na początku swojej panamskiej przygody, przyjaciółki postanowiły sprawdzić lokalną atrakcję, a mianowicie wędrowkę szlakiem „El Pianista”. Przewodniki zachwalały ten szlak oraz mówiły, że w pogodny dzień ze szczytu można zobaczyć Pacyfik i Morze Karaibskie, a podczas drogi prowadzącej pod górę przez las jest możliwość nacieszyć oko dziką naturą. Szlak był umiarkowanie trudny, a sama wspinaczka nie powinna zająć jakoś długo - od 4 do 5 godzin. W dzień, w którym dziewczyny wyruszyły na wędrowkę, było około 30°C. Pomimo tego, że miały umówione spotkanie z przewodnikiem, z którym miały wyruszyć, nie zjawiły się w danym miejscu i z niewiadomych nikomu przyczyn postanowiły wyruszyć same. Towarzyszył im także pies Blue, który należał do rodziny, u której się zatrzymały. Jednak tylko on wrócił z tej wyprawy do hotelu.

Gdy mijały godziny, a po turystkach wciąż nie było żadnego śladu, rodzina, u której holenderki mieszkały, najpierw myślała, że korzystają jeszcze z uroków wakacji. Zaniepokoił się jednak, gdy zapadła noc, a pies wrócił do domu bez dziewczyn. Rodzice też zaczęli się niepokoić, gdyż obie kobiety codziennie wysyłały wiadomości, a wtedy przestali cokolwiek dostawać. Niepokojące było także to, że Holenderki umówiły się 2 kwietnia na prywatną wycieczkę po Boquete, na której nigdy się nie zjawiły.





Oficjalne poszukiwania wszczęto następnego dnia. W akcji udział brała zarówno holenderska, jak i lokalna policja. Przeszukiwania były na masową skalę. W przeczesywaniu lasów brały udział oddziały z psami, ale także helikoptery. Źródła różnie podają, ale w przedziale 6 do 8 kwietnia na miejsce przylecieli rodzice obu dziewcząt, którzy także brali czynny udział w poszukiwaniach. Ciągłe wysyłano sygnały świetlne, nawoływano z megafonów, ale także oświetlono teren reflektorami. Niestety, po turystkach ślad zaginął.

Nastąpił jednak przełom w dniu 14 czerwca 2014 roku, gdy na brzegu jednej z rzek w Panamie lokalni mieszkańcy odnaleźli plecak, w którym znajdowało się 83 \$ w gotówce paszport Lisanne, 2 pary okularów przeciwsłonecznych, 2 biustonosze, aparat fotograficzny oraz 2 telefony komórkowe. Wszystko jednak było ładnie poukładane i w bardzo dobrym stanie. Gdy sprawdzono dokładniej okolicę, natrafiono na but, w którym wciąż tkwiła ludzka stopa. Przeszukiwano teren przez 4 miesiące. Do poszukiwań dołączyli nawet mieszkańcy wioski, który znali te rejony jak własną kieszeń. To właśnie dzięki nim zawdzięczamy teraz cały materiał dowodowy, który został w tej sprawie zebrany.

W skład tego materiału wchodzi: spodenki Kris, starannie złożone na skale, oraz jej niebieski but; 2 kości należące do Kris (szczątki zostały wcześniej wybielone fosforem, nie nosiły śladów wskazujących na urazy mechaniczne; 26 kości należących do Lisanne. (większość z nich nadal była pokryta fragmentami ciała mimo iż od zaginięcia minęły 4 miesiące); aparat fotograficzny z naładowaną baterią oraz setką zdjęć, na podstawie których udało się ustalić wstępną trasę turystek.

Pewną informacją jest, że kobiety dotarły na szczyt El Pianista tego samego dnia, czyli 1 kwietnia. Żeby dotrzeć do miejsca, gdzie odnaleziono kości dziewczyn, musiałyby one przejść przez 5 wąwozów oraz przekroczyć 3 rzeki. Zastanawiające jest to, że aparat fotograficzny od godziny 2:00 w nocy dnia 2 kwietnia 2014 roku był w trybie uśpienia. Został użyty siedem dni później o godzinie 1:00 w nocy. Zostały wtedy wykonane na nim trzy zdjęcia, z których dwa z nich ukazują fragmenty skał i roślin. Na trzecim jednak widzimy wierzchołek skały, na którym leży gałązka owinięta w dwóch miejscach czerwoną folią, a obok widać dwa fragmenty gumy do żucia w listku. Aparat robił zdjęcia jeszcze przez 3 godziny, a łącznie zrobił 88 fotografii, na których widać tylko mrok. Według śledczych aparat służył im do oświetlania drogi za pomocą flesza.





Telefony dziewczyn także zostały sprawdzone i nie dają pocieszających informacji. Przez jedenaście dni oba telefony setki razy próbowały połączyć się z numerem alarmowym. Jednak żaden z nich nie miał zasięgu. Były one też często wyłączone - prawdopodobnie w celu utrzymania żywotności baterii.

Od tamtego momentu nie pojawiły się żadne nowe informacje i doniesienia w tej sprawie. Historia ta pozostawia nam wiele niewyjaśnionych pytań. Każda teoria spiskowa zostaje zaprzeczona przez jakiś fakt. Po pierwsze, czemu dziewczyny zawędrowały tak daleko? Ich szczątki zostały odnalezione naprawdę w dalekiej odległości od trasy. Czemu kości Kris noszą ślady fosforu? Czemu dziewczyny próbowały tylko dzwonić na numer alarmowy, a nie wysyłały żadnych wiadomości albo nie nagrywały żadnych wiadomości tekstowych, które przecież w końcu mogły się wysłać, albo dać jakąś wskazówkę na przyszłość? Czy gałązka, która była oznaczona folią, miała dawać jakiś znak? Czy może wskazywać drogę ekipie poszukiwawczej? Dlaczego Turystki schowały do plecaka swoje biustonosze? Czy ktoś im towarzyszył? Może tańszy przewodnik? Czy spotkały kogoś na swojej drodze? Ktoś je zamordował? Gdzie znajdują się resztki szczątków dziewczyn? Dlaczego dziewczyny zrezygnowały z tego przewodnika? Na te i na wiele innych pytań nie mamy do tej pory odpowiedzi. I nie wiemy nawet, czy kiedykolwiek je dostaniemy.

Dlatego właśnie jak widać, warto uważać podczas podróży, bo nigdy nie wiemy, co nas spotka. Może turystki się zgubiły i coś im się stało, a może rzeczywiście natrafiły na kogoś nieodpowiedniego na swojej drodze? Przemysłmy czasem kilka razy swojej decyzje i czy warto jest ryzykować dla nich życie. W końcu nie wiemy co nas spotka na drodze.

Amelia Leciej

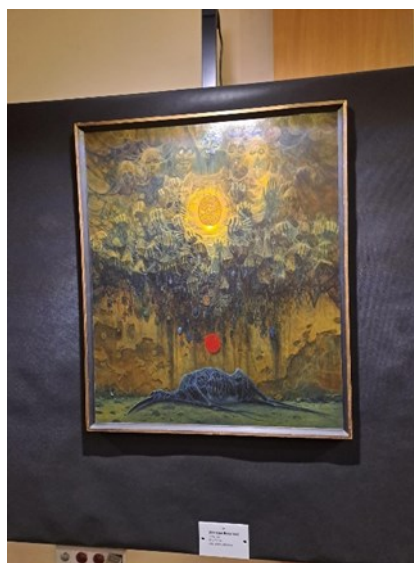


Zdzisław Beksiński

Zdzisław Beksiński to wybitny artysta – malarz, architekt, rzeźbiarz, fotograf przedstawiający takie nurty jak surrealizm czy ekspresjonizm. Blisko powiązany z Sanokiem, swoim rodzinnym miastem leżącym w województwie podkarpackim. Był inspiracją dla wielu innych związanych ze sztuką. Przykładem może być krótkometrażowy film “Katedra”, którego twórca Tomasz Bagiński przyznał, że obrazy Beksińskiego stanowiły inspirację przy produkcji. Zaczynał on swoją działalność artystyczną od fotografii, później rzeźby. Dziś kojarzony jest głównie z malarstwem. Wystawy jego prac można było oglądać we Francji, Belgii, Niemczech i Japonii. W Japonii do dziś pozostało około 70 obrazów, które były wystawiane w nieistniejącym już muzeum w Osace.



Styl prac i motywy poruszane przez artystę mogą budzić kontrowersje, według mnie Pan Beksiński był jednak jednym z najzdolniejszych, współczesnych, polskich malarzy. Rynek również ceni prace tego artysty, jeden z jego obrazów w 2021 roku został sprzedany bowiem za kwotę wynoszącą milion dziewięćset tysięcy złotych. Wracając jednak do samej tematyki prac, nie spodobają się one każdemu ze względu na częste nawiązania do śmierci, motywy krzyży i szeroko pojętego niepokoju, bólu czy seksualności. Wydaje mi się, że jego najbardziej rozpoznawalnym obrazem jest "Pełzająca śmierć" przedstawiający mroczną, wychudzoną postać na tle palącego się miasta.



W ostatnim czasie na wystawie we Wrocławiu zorganizowanej dzięki uprzejmości Muzeum Historycznego w Sanoku (rodzinne miasto Beksińskich) można było oglądać 45 obrazów artysty w oryginale. Ekspozycja ta trwała od 4 listopada 2023 r. do 18 lutego 2024 r. Była to pierwsza od 30 lat wystawa poświęcona temu artyście we Wrocławiu, na dodatek uzupełniona pokazem multimedialnym ukazującym przekrój działalności Zdzisława Beksińskiego. Miałem okazję osobiście pojawić się na tej wystawie i zrobiła ona na mnie niesamowite wrażenie. Zobaczenie tak wybitnych prac na żywo było zdecydowanie czymś nowym i inspirującym. Możliwość ujżenia z bliska takich dzieł sztuki jest zupełnie czymś innym niż oglądanie ich zdjęć.

Edgar Gładysz



Norwegia

Kolejnym z malowniczych miejsc omawianych w „gLOBUSIE”, jak zapowiada tytuł, będzie Norwegia. Staronordyckie nord vegen (droga na północ) było początkiem nazwy tego państwa. Jest ona drugim po Islandii najmniej licznie zaludnionym europejskim krajem słynącym z fiordów położonych nad niezwykle długą linią brzegową. Co ciekawe, król Norwegii, będącej monarchią konstytucyjną, ma bardzo szeroką władzę. Jest to bardzo rozwinięty kraj, do którego chętnie migrują Polacy. Mniejszość polska stanowi tam ok. 2%, co czyni nas największą z norweskich mniejszości.

Oslo, stolica Norwegii, a zarazem największe jego miasto, ma wiele do zaoferowania. Warta zwiedzenia jest przykładowo Twierdza Akershus, w której obecnie znajduje się szereg militarnych muzeów. Pierwsze prace nad budową fortecy zaczęły się ok. 1290 roku po ataku na Oslo zbuntowanego szlachcica. Jest więc to niezwykle stare, fascynujące miejsce, w którym można skonfrontować się z kreacją ludzi sprzed ponad 700 lat.



W Oslo znajduje się również pałac rodziny królewskiej, czy muzeum łodzi wikingów. Najciekawsze jednak, według mnie, jest Norweskie Muzeum Ludowe będące jednym z większych skansenów w Europie. Jest w nim 155 budynków oraz eksponaty zebrane głównie od XVII do XIX wieku. Jednym ze starszych eksponatów jest kościół kolebkowy z Gol, który powstał najprawdopodobniej około 1212 roku. Odwiedzić w tym mieście można również muzeum Edvarda Muncha, sławnego norweskiego malarza, autora bardzo popularnego obrazu pod tytułem “Krzyk”

Kolejnym z zapierających dech w piersiach miast Norwegii jest Bergen. Miejsce nazywane bramą do fiordów jest ośrodkiem naukowym i kulturalnym, w którym obejrzyć można liczne kościoły (protestanckie). Odbywają się tam coroczne festiwale norweskiej muzyki i folkloru. Interesującą i popularną atrakcją w Bergen jest także kolej liniowo-terenowa, która łączy miasto ze szczytem góry położonej w jego pobliżu. Podróż taka trwa zaledwie 8 minut. W mieście tym znajduje się również muzeum morskie, będące jednym z największych zbiorów morskich zwierząt w Europie. Warto zobaczyć tam również Bryggen czyli szereg hanzeatyckich budynków, które znajdują się na liście światowego dziedzictwa UNESCO.

Wyjątkowo piękne w Norwegii wydaje mi się jednak nie tylko dziedzictwo kulturowe, a także przyroda. Zachwycające fiordy czy tundra to nie widoki, które można spotkać w naszej części Europy. Niezwykle liczne wysepki czy góry oraz, co najważniejsze, niewidoczne u nas zorze polarne to niesamowite zjawiska warte zobaczenia.

Edgar Gładysz

